



G Ł O S PARAFIALNY

Parafia p.w. Świętego Krzyża w Jaworznie-Jeleniu

ul. Zwycięstwa 33 43-608 Jaworzno

konto: 95 1020 2528 0000 0502 0157 8137



Numer 119 10 marzec 2013 <http://www.parafijajelen.pl> e-mail: gazetka.jelen@op.pl

Kancelaria Parafialna czynna: wtorek: 16⁰⁰ – 17³⁰ czwartek: 16⁰⁰ – 17³⁰ sobota: 8³⁰ - 10⁰⁰

Biblioteka Parafialna : w każdą środę 16⁰⁰ - 18⁰⁰

Zamyślenia nad Słowem Bożym

Zabrał się więc i poszedł do swego Ojca. A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. A syn rzekł do niego: 'Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem'. Lecz ojciec rzekł do swoich sług: 'Przynieście szybko najlepszą suknię i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi. Przeprowadźcie utuczone ciele i zabijcie: będziemy ucztować i bawić się, ponieważ ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się'. I zaczęli się bawić. Łk 15,20-24

Domyślamy się, że ojciec dzień w dzień stawał przed domem i wpatrywał się w ten najdalszy punkt na horyzoncie, gdzie ostatni raz widział młodszego syna, kiedy ten opuszczał rodzinne strony. Wpatrywał się, wierząc, że ujrzy go, wracającego. Zapewne od czasu do czasu w tym punkcie pojawiały się postacie, które ojcu przyspieszały bicie serca, ale po chwili okazywało się, że to nie on, jego syn, ukochane dziecko. Ale tego dnia ta postać, ta sylwetka nie budziła żadnych wątpliwości: to on. A potem wszystko potoczyło się według scenariusza ojcowskiej miłości. Wzruszenie, bieg niemal sprinterski. To zapewne wyglądało tak jakby ojciec chciał jak najszybciej "dopaść" wracającego syna, aby ten się czasami nie rozmyślił i nie zawrócił. Czułe objęcie, ojcowskie pocałunki. Syn był trochę zdezorientowany. Może sobie pomyślał, że to jakaś podpucha ze strony ojca, że zaraz dostanie porządne lanie za swoje... Dlatego przystąpił do "kontrnatarcia", wyznając swoje winy, zresztą nie do końca. Ojciec zachowywał się bowiem tak jakby tego nie słyszał lub nie chciał słyszeć. On dalej był w euforii miłości. Syn w łachmanach. O nie. Najlepsza szata. Pierścień na rękę z rodową pieczęcią. Sandały na nogi, bo boso chodzili niewolnicy. Syn może chciał krzyknąć: dość. Ale ojciec szalał dalej. Czas na zabawę, czas na ucztę, czas na gości. A potem. Co było potem, kiedy zabawa się skończyła, goście sobie poszli a słudzy wszystko posprzątały. Pierścień do skrytki. Zwykła szata zamiast uroczystej. Tylko sandały zostały na miejscu. I do roboty. Tylko grzech zapewnia, że życie to nieustanna, beztraska zabawa na co dał się nabrać młodszy syn, trwoniąc ojcowski majątek. Łaska przypomina, że zabawa, owszem, ale na co dzień to praca, trud wzrastania, trud miłości, czas współpracy z Bogiem. Kiedy się zagubię, trzeba mi wracać do Boga Ojca i to jak najszybciej, bo serce Mu "pęknie" z miłości i tęsknoty a ja mogę zapomnieć powrotnej drogi, drogi której na imię sakrament pokuty. Aby się nie rozmyślił niech trzyma mnie za rękę mój boski brat, Jezus. Kiedy zamiast lania na powitanie otrzymam utracone synowskie atrybuty, a na moją cześć zostanie wyprawiona ucztą niech się nie dziwię, ale dołączę do Ojcowskiej radości. Ta zabawa i te przywrócone przywileje nie znaczą, że nic się nie stało. Stało się: roztrwoniony majątek, praca świniopasa, podkradanie straków, ból i tęsknota ojcowskiego serca. Dla Ojca najważniejsze, że wróciłem, cały i zdrowy. Kiedy euforia ojcowskiej miłości opadnie przyjdzie czas na miłość codzienną i zwyczajną, na zwyczajne i codzienne życie pod ojcowskim dachem, na bycie umiłowanym synem i synem miłującym. Powierzę Panu wszystkich spowiedników i penitentów. Pomodłę się o dobrą spowiedź świąteczną dla siebie i moich najbliższych.

Papieskie orędzie na Wielki Post 2013 (część 1)

Drodzy Bracia i Siostry!

Obchody Wielkiego Postu w kontekście Roku Wiary stanowią dla nas cenną sposobność do medytowania nad relacją między wiarą a miłością – między wiarą w Boga, w Boga Jezusa Chrystusa, i miłością, która jest owocem działania Ducha Świętego i prowadzi nas drogą poświęcenia się Bogu i innym ludziom.

1. Wiara jako odpowiedź na miłość Boga

Już w mojej pierwszej encyklice przedstawiłem parę elementów, pozwalających dostrzec ścisły związek między tymi dwiema cnotami teologicznymi – wiarą i miłością. Wychodząc od fundamentalnego stwierdzenia apostoła Jana: „Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam!” (1 J 4, 16), przypominałem, że „u początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, jest natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie. (...) Ponieważ Bóg pierwszy nas umiłował (por. 1 J 4, 10), miłość nie jest już tylko ‘przykazaniem’, ale odpowiedzią na dar miłości, z jaką Bóg do nas przychodzi” (Deus caritas est, 1). Wiara stanowi owo osobiste przyłgnięcie – obejmujące wszystkie nasze władze – do objawienia bezinteresownej i „żarliwej” miłości, jaką Bóg żywi do nas, a która w pełni objawia się w Jezusie Chrystusie. Spotkanie z Bogiem-Miłością, który odwołuje się nie tylko do serca, ale także do umysłu: „Poznanie Boga żyjącego jest drogą wiodącą do miłości, a ‘zgoda’ naszej woli na Jego wolę łączy rozum, wolę i uczucie w ogarniający wszystko akt miłości. Jest to jednak proces, który pozostaje w ciągłym rozwoju; miłość nigdy nie jest ‘skończona’ i spełniona” (tamże, 17). Dlatego wszyscy chrześcijanie, a w szczególności „osoby prowadzące działalność charytatywną”, potrzebują wiary, takiego „spotkania z Bogiem w Chrystusie, które by budziło w nich miłość i otwierało ich serca na drugiego, tak aby miłość bliźniego nie była już dla nich przykazaniem nałożonym niejako z zewnątrz, ale konsekwencją wynikającą z ich wiary, która działa przez miłość” (tamże, 31 a). Chrześcijanin to osoba zdobyta przez miłość Chrystusa, dlatego też przynaglany przez tę miłość – „caritas Christi urget nos” (2 Kor 5, 14) – jest otwarty w głęboki i konkretny sposób na miłość bliźniego (por. tamże, 33). Taka postawa rodzi się przede wszystkim ze świadomości, że jesteśmy kochani przez Pana, że nam przebacza, a nawet służy Pan, który pochyla się, aby umyć nogi apostołom, i ofiarowuje samego siebie na krzyżu, aby przyciągnąć ludzkość do miłości Bożej.

„Wiara ukazuje nam Boga, który dał swojego Syna za nas, i tym samym budzi w nas zwycięską pewność, że to prawda: Bóg jest miłością! (...) Wiara, która jest świadoma miłości Boga, objawionej w przebitym na krzyżu Sercu Jezusa, ze swej strony pobudza do miłości. Jest ona światłem – w gruncie rzeczy jedynym – które wciąż na nowo rozprasza mroki ciemnego świata i daje nam odwagę do życia i działania” (tamże, 39). To wszystko pozwala nam zrozumieć, że zasadniczą postawą wyróżniającą chrześcijan jest właśnie „miłość oparta na wierze i przez nią kształtowana” (por. tamże, 7).

2. Miłość jako życie w wierze

Całe życie chrześcijańskie jest odpowiadaniem na miłość Boga. Pierwszą odpowiedzią jest właśnie wiara jako przyjęcie, pełne zdumienia i wdzięczności, niesłuchanej inicjatywy Bożej, która nas poprzedza i przynagla. I „tak” wiary wyznacza początek świetlanej historii przyjaźni z Panem, która wypełnia całe nasze życie i nadaje mu sens. Bóg jednak nie zadowala się tym, że przyjmujemy Jego darmową miłość. Nie ogranicza się do miłowania nas, ale chce nas przyciągnąć do siebie, przemienić w sposób tak głęboki, abyśmy mówili za św. Pawłem: „teraz (...) już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20).

Kiedy pozostawiamy miejsce dla miłości Boga, zostajemy do Niego upodobnieni, stajemy się uczestnikami Jego miłości. Otwarcie się na Jego miłość oznacza, że pozwalamy, aby On w nas żył i nas prowadził do kochania razem z Nim, w Nim i tak jak On; tylko wówczas nasza wiara staje się prawdziwie wiarą, która „działa przez miłość” (Ga 5, 6), a On trwa w nas (por. 1 J 4, 12).

Wiara to poznanie prawdy i przyłgnięcie do niej (por. 1 Tm 2, 4); miłość to „poruszanie się” w prawdzie (por. Ef 4, 15). Przez wiarę nawiązuje się przyjaźń z Panem; przez miłość żyje się tą przyjaźnią i ją pielęgnuje (por. J 15, 14 n). Wiara skłania nas do przyjęcia przykazania Pana i Nauczyciela; miłość daje nam błogosławieństwo wprowadzania go w czyn (por. J 13, 13-17). W wierze zostajemy zrodzeni jako dzieci Boże (por. J 1, 12 n.); miłość sprawia, że w konkretny sposób trwamy w tym synostwie Bożym, przynosząc owoc Ducha Świętego (por. Ga 5, 22). Wiara pozwala nam rozpoznać dary, które dobry i wielkoduszny Bóg nam powierza; miłość sprawia, że owocują (por. Mt 25, 14-30).

Kuszony przez diabła(ks. Mieczysław Maliński)

Nasze pokusy.

Pierwsza pokusa. Mówisz do swojego dziecka: Ptaki powracają. Kwiaty zaczynają kwitnąć. Wkrótce pojawią się bzy. My jesteśmy Jego umiłowanymi dziećmi - dla nas Bóg świat urządził, On strzeże nas na każdym kroku i opiekuje się nami. I dlatego możemy być spokojni o nasz los przyszły, jak i o teraźniejszość. Nam nic nie grozi. Bóg od wszystkiego złego nas uchroni – od każdego nieszczęścia, od każdej choroby. Nas nic nie może skrzywdzić – On, Ojciec najlepszy, Miłość sama. A ty odmów grzecznie paciorek, a nikt ci krzywdy nie zrobi. Druga pokusa. Czasem nie czujemy Go. Jest daleki, obcy, groźny. Na nas wali się nieszczęście za nieszczęściem, przykrość za przykrością, krzywda za krzywdą. Nie ma Go. Wybuchają wojny. Występują rzeki z swych koryt. Ziemia się trzęsie, domy się rozlatują, ludzie giną. Najbliżsi twoi chorują. Popadamy w rozpacz. Nie ma Kogoś, kto by nas obronił, uratował. Jesteśmy jak na krzyżu przybici i wołający: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił”. A wyjściem jest prawda Jezusa w Ogrojcu, który mówi do swojego Ojca: „Oddal ode Mnie ten kielich. Ale nie moja, ale Twoja wola niech się stanie”.

Szkoła Modlitwy Człowieka Zabieganego (część 2)

Modlić się, ale po co?

Modlitwa niewiele mi daje – skarżą się niektórzy. Albo mawiają, że do modlitwy muszą mieć nastrój. I najlepiej im modlić się na łonie przyrody. Dlatego szerokim łukiem omijają niedzielną Mszę. I wszelkie wspólne nabożeństwa. Głupi. Bo to nie tak. Pierwszym motywem, dla którego się modlisz, niech będzie oddanie chwały Bogu. Kiedy stajesz do modlitwy, owszem, możesz chcieć przedstawić Bogu jakąś sprawę. Możesz chcieć podzielić się z Nim swoimi problemami czy przeprosić Go za grzechy. Możesz też pragnąć odczucia Jego bliskości, które znawcy nazywają duchową pociechą. Zwłaszcza kiedy słyszysz, jak wiele daje niektórym modlitwa; jak zatapiają się w niej po to, by wyjść z niej mądrzejsi i silniejsi. Jednak dla ciebie pierwszym motywem, dla którego się modlisz, niech będzie oddanie chwały Bogu. Za co? Niezbyt mądre pytanie. Za to, że jest. Że istnieje. Że dzięki Niemu Ty istniejesz. Bóg nie jest próżny czy żądny pochwał. Ale jeśli swoim, siłą rzeczy ograniczonym, ludzkim umysłem potrafisz choć trochę Go objąć, wiesz, kim jest On, a kim jesteś Ty. I dlatego rozumiesz, że choć ukrywa swoją wielkość schowany za dziełem stworzenia, choć kiedyś stał się zwykłym człowiekiem, a dziś daje się nam pod postacią zwykłego Chleba, twój hołd najzwyczajniej w świecie Mu się należy. Jeśli wzywają Cię ważne obowiązki, klękaj przed Nim choć przez chwilę. Jeśli nie wiesz, co powiedzieć, stań przed Nim i powiedz Mu właśnie to. Ale przychodź. Bo tym wiernym, bezinteresownym stawianiem się na modlitwie pokazujesz, że wiesz, kto tu jest Panem. Niech egzaltowani i pobożni mówią, ile to łask otrzymują na modlitwie. Ty szukaj przede wszystkim uczczenia Boga. Kierując się tym motywem, na pewno niczego nie stracisz. Bóg usłuszy i Twoje prośby, i przeproszenia. I da Ci to, co zechce dać. Ale nie podchodź do Niego jak petent do urzędnika. Nie szukaj sposobu, jak Go naciągnąć. Jesteś niespodziewanie zaproszonym na wesele gościem. Jesteś bezimienny człowiekiem z tłumu, którego ktoś wielki i znany nagle z tego tłumu wywołał, mówiąc, że jest jego dobrym znajomym. Spotkanie z Bogiem na indywidualnej modlitwie czy na Eucharystii to możliwość tak niezwykła, że błędnie przy niej audyencja u prezydenta Stanów Zjednoczonych czy samego papieża. Czujesz to? A modlitwa i tak zawsze dużo daje. Zostaw na razie z boku swoje prośby. W pierwszym rzędzie daje możliwość poznania Boga. Nie, nie przecuciem. Tym co faktycznie o sobie mówi, a co w modlitwie przenika do Twojej świadomości. Niebawem przeczytasz o tym więcej, ale już teraz o tym pamiętaj. Pamiętaj też, że człowiek przestający z Bogiem jakoś się do Niego upodabnia. Tak, tak. Z kim przestajesz, takim się stajesz, mawiali nasi ojcowie. I ta prawda odnosi się też do obcowania człowieka z Bogiem. Te dwa dary, jakie niesie ze sobą modlitwa to znacznie więcej niż spodziewa się ktoś traktujący Boga jak dzina z lampy Alladyna. Zadanie domowe: zastanów się jakie są motywy Twojej modlitwy.

IV NIEDZIELA W. POSTU 10.03.2013R.

1. Dzisiaj czwarta niedziela Wielkiego Postu- zwana „Laetare”, czyli radości. W tradycji rzymskiej jest to Niedziela Róż, ponieważ w tym dniu obdarowywano się pierwszymi kwiatami, a Ojciec święty poświęcał złotą różę i ofiarowywał osobie zasłużonej dla Kościoła.
2. W przyszłą niedzielę rozpoczynamy Rekolekcje Wielkopostne. Zaplanujmy już dziś tak nasze życie codzienne, aby znaleźć czas na spotkanie ze słowem Bożym. Plan rekolekcji jest w naszej gazecie.

3. Dziękujemy parafianom z ul. Kunickiego, a byli to: za posprzątanie kościoła.
4. Zachęcamy do nabywania i lektury prasy katolickiej.
5. W minionym tygodniu pożegnaliśmy z naszej Wspólnoty + Jana Małosiara z ul. Bożka i + Annę Knapik z ul. Dolnej. Prośmy Boga o niebo dla nich.
6. Pielgrzymka na Ukrainę w dniach 13- 16 czerwca 2013(informacja w gablocie i na stronie internetowej). Prosimy, aby zdecydować się do końca marca. Przy zapisie podajemy swoje dane z numerem pesel oraz nr paszportu, jak również zaliczkę w wysokości 180zł.

INTENCJE MSZALNE 11.03.-17.03. 2013R.

Poniedziałek 11.03.13.

7.00 + Krzysztof Patyk- od sąsiadów 17.00 + Karol 11r.śm. i Helena Bańkowscy i rodzice z obu stron

Wtorek 12.03.13

7.00 + Kazimierz Jamróz- od kolegów

17.00 1) + Bronisław Surma- od zięcia Grzegorza 2) + Tadeusz Ułanek- od koleżanek z pracy ze zmiany B

Środa 13.03.13

7.00+ Joanna Herbut- od Kowalskich i Bobrowskich

17.00 1) + Stanisław Hacuś- od wnuka Mateusza z żoną 2) + Władysława 30 r.śm. i Kazimierz Żurawik

Czwartek 14.03.13

7.00 + Stanisław Hacuś- od bratanicy Czesławy z rodziną

17.00 1) + Kazimierz Jamróz- od żony 2) + Janina Karweta- od szwagra Gabrysia z rodziną

Piątek 15.03.13

7.00 + Kazimierz Jamróz- z Róży św, Agnieszki

17.00 1) + Bronisław Surma- od wnuków 2) + Joanna Herbut- od koleżanki Mieczysławy Mzyk z rodziną

Sobota 16.03.13

7.00 1) + Stanisław Hacuś- od wnuka Mariusza z rodziną 2) + Kazimierz Jamróz- od Wartałów i Olesiów

17.00 + Wanda Braska- od rodziny Szynowskich i Barańczyk

Niedziela 17.03.13

7.00 + Kazimierz Żurawik, rodzice i teściowie 9.00 1) + Franciszek i Anna Karweta 2) W int. SRK naszej parafii

11.00 + Józef Karweta, Józef i Maria Wilkosz

15.00 1) + Krystyna i Józef Bugajscy z ok. im.- od córki z wnukami 2) W 75ur. Ireny Banasik

18.00 + Joanna Herbut- od Krawczykowej z rodziną

INTENCJE MSZALNE 18.03.-24.03.2013R.

Poniedziałek 18.03.13r.

9.00 + Stanisław Hacuś- od ucz. Pogrzebu

16.00 + Kazimierz Banasik- od Hyblów z córkami

18.00 1) + Karol Żurawik- od córki Ewy z rodziną 2) + Joanna Herbut- od Heleny z rodziną

Wtorek 19.03.13

9.00 1) + Kazimierz Jamróz- od ucz. Pogrzebu 2) + Bronisław Surma- od pracowników Firmy Znicz

16.00 + Zuzanna Hibner- od Wilkoszów z 700-lecia 18.00 Z Róży św. Józefa

Środa 20.03.13

9.00 + Bronisław Surma- od chrześnicy Doroty z rodziną

16.00 + Kazimierz Banasik- od wujka Ludwika z rodziną

18.00 1) Z Koła RM 2) + Józefa i Jerzy Proksa

Czwartek 21.03.13

7.00 + Stanisław Deszcz- od ucz. pogrzebu

17.00 1) + Bronisław Surma- od sąs. z ul. Zelwerowicza 2) + Mieczysław Mzyk- od żony

Piątek 22.03.13

7.00 + Stanisław Hacuś- od siostrzenicy Ireny z rodziną

17.00 1) + Janina Karweta- od braci z rodzinami 2) + Joanna Herbut- od Lipkowej i Wojdyłów

Sobota 23.03.13

7.00 1) + Joanna Herbut- od Marii Kędzierskiej i rodziny Gołas i Sorek

2) + Bronisław Surma- od Joanny i Marka Proksa z rodziną

17.00 + Józef i Małgorzata Nocoń, Antoni, Jan, Franciszek i Joanna

Niedziela 24.03.13

7.00 W 18ur. Magdalena Bucza- od rodziców i siostry 9.00 + Jan Pluta 25r.śm.

11.00 + Zofia Żurawik 7r.śm.- od córek i syna z rodzinami 15.00 + Mieczysław Rydel i rodzice- od żony z rodziną

18.00 + Wiesław Rusiniak 9r.śm.